



JOANNA DYLEWICZ ur. 1927; Końskowola

Tytuł fragmentu relacji	Końskowola przed II wojną światową
Zakres terytorialny i czasowy	Końskowola; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Końskowola, region, przedwojenna Końskowola, kuźnie, targ, targi, targowisko, jarmark, jarmarki

Końskowola przed II wojną światową

Główna ulica to była Lubelska Szosa, tam były dwie kuźnie: Sikory kuźnia i Piekarskiego kuźnia. Szychy tu w Końskowoli to był ksiądz, aptekarz i komendant policji. Ksiądz proboszcz to był Stokrodzki, stary proboszcz. Był młody Zawadzki, Pazurek, to co mnie uczył. Uczył mnie Pazurek [religii]. Zawsze mnie za warkocze ciągnął. Aptekarz to nie pamiętam jak się nazywał, a ten komendant policji, to nazywał się Rybicki. Nadzwyczajnych ludzi nie było innych, bo tamci trzymali się ze sobą. Bo my to my, a co ta hołota będzie robiła... Było takie powiedzenie, że wszyscy to są hołota, a oni to są czymś wyższym. Ludzie powroźnictwem się trudnili, kaflarnia była - ludzie pracowali w tej kaflarni, powrozki przędli przecież, te sznurki robili. To się bardzo dużo osób tym zajmowało, te powrozy robili, sznurki, jakieś tam kręcili to wszystko. Ten Nogalski to był rzeźnikiem, to on ten sklep swój, tą jatkę taką miał. Sklep „Społem” był na rogu Lubelskiej i tej na wprost kościoła.

W piątki zawsze były targi w Końskowoli, ale często chodziło się na jarmark do Puław. Rodzice chodzili do Puław, bo w Puławach były jarmarki. Było targowisko końskie, gdzie bydlę handlowali - koźmi, świńmi, wszystko. Gospodarze przyjeżdżali furami, na których mieli kartofle, buraki, marchew, kapustę pietruszkę i tak dalej. I tak samo z firy można było kupić świniaka czy jakiegoś tam cielaka. Przyjeżdżali przecież, były jakieś spędy, to się nazywało, gdzie było bydło, ale tymi handlami przeważnie, to niby chłop przyjeżdżał, ale żydostwo się trudniło przeważnie handlem. Oni pośredniczyli. Ile tam chłopstwa było z furami różne i z kurami, i z kaczkami, i z gęśmi, i jeszcze nie wiadomo co przywozili do sprzedania. No a ludzie kupowali to wszystko. U nas na bazarku [w Końskowoli] handlowali właśnie na tym, to też baby przyjeżdżały ze wsi, siadały na schodkach tych żydowskich i się obstawiały. Wszystkie warzywa co tam miały, groch, kapustę, fasolę, buraki, marchew, pietruszkę, to czym handlowali, ser, śmietana, jaja. Jak się poszło na targ, to się kupiło, a jak jakieś tam większe zakupy, jak chcieli rodzice świniaka - bo chowali przecież, żeby dla siebie było, bo i na zimę też musiał być wieprzek zabity, żeby było coś do kapusty i do kartofli, na święta zresztą jakieś szynki robili, wędzili - to już jeździli do Puław, żeby coś kupić.

Data i miejsce nagrania	2004-09-13, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Krzysztof Jesionek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"